

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 1 (293) • ROK XXVI • PAŹDZIERNIK 2021 • ISSN 1429-995X

WWW.ISSUU.COM/PISMOWUJ • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

**Organizacja roku akademickiego
2021/2022 – str. 2**

**Bractwo Czapki Studenckiej UJ –
str. 12**

**Konkurs Camera Jagellonica –
str. 15**



**Inauguracja 658. roku
akademickiego w Uniwersytecie
Jagiellońskim – str. 6**

Organizacja roku akademickiego 2021/2022

Zostałeś wpisany na oficjalną listę studentów i rozpoczynasz naukę na wybranym kierunku? Chcesz wiedzieć, kiedy możesz zaplanować dłuższy odpoczynek, a kiedy czeka Cię szczególnie wytężona nauka? Zapoznaj się z poniższymi terminami zajęć dydaktycznych w roku akademickim 2021/2022.



Rok akademicki 2021/2022 rozpoczyna się 1 października 2021 roku i trwa do 30 września 2022 roku.

Dzieli się na **DWA SEMESTRY**:

- **Zimowy:**
od 1 października 2021 roku do 24 lutego 2022 roku
- **Letni:**
od 25 lutego do 30 września 2022 roku

TERMINY ZAJĘĆ DYDAKTYCZNYCH

- od 1 października do 22 grudnia 2021 roku
- od 3 do 28 stycznia 2022 roku
- od 25 lutego do 14 kwietnia 2022 roku
- od 20 kwietnia do 15 czerwca 2022 roku

SESJE EGZAMINACYJNE

- Zimowa:
od 29 stycznia do 11 lutego 2022 roku
- Zimowa poprawkowa:
od 19 do 24 lutego 2022 roku
- Letnia:
od 17 do 30 czerwca 2022 roku
- Letnia poprawkowa:
od 1 do 15 września 2022 roku

DNI WOLNE OD ZAJĘĆ

- Przerwa świąteczna:
od 23 grudnia 2021 roku do 2 stycznia 2022 roku
- Przerwa semestralna:
od 12 do 18 lutego 2022 roku
- Przerwa świąteczna:
od 15 do 19 kwietnia 2022 roku
- Przerwa wakacyjna:
od 1 lipca do 30 września 2022 roku

DODATKOWE DNI WOLNE OD ZAJĘĆ

- 12 listopada 2021 roku
- 2 maja 2022 roku
- piątek w tygodniu, w którym odbywają się Juwenalia

Źródło: <https://studiuje.uj.edu.pl/kalendarz-akademicki>



Wiesz, że dzieje się coś ciekawego? Daj nam znać!

Organizujesz ciekawą inicjatywę na UJ, którą chcesz nagłośnić? Wiesz, że na UJ powstaje coś, co warto przedstawić naszej społeczności akademickiej? Znasz kogoś z naszej uczelni kto ma niecodzienną pasję lub dokonał czegoś wyjątkowego? Ruszasz z nowym projektem, skierowanym do studentów? Skontaktuj się z nami pod adresem: **wuj.redakcja@gmail.com** przesyłając szczegóły. Chętnie pomożemy!

Szukamy dziennikarzy, rysowników i fotografów

Publikuj w „WUJ-u”!

Redakcja pisma „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego” poszukuje młodych dziennikarzy chętnych do współpracy. Szukamy osób piszących, fotografujących oraz rysowników. Jesteśmy otwarci na tych, którzy mają swoje pomysły na materiały, ale podpowiemy też, o czym warto napisać. Skupiamy się na tematach związanych ze studentami i naszą uczelnią. Zapraszamy do współtworzenia pisma wydawanego od 1990 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowane osoby prosimy o kontakt pod adresem e-mail: **wuj.redakcja@gmail.com**. Do zobaczenia w redakcji!



Pismo Studentów „WUJ – Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego”.

Redakcja: ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca: Fundacja Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”

e-mail: wuj.redakcja@gmail.com; tel. 788 818 487

Strony internetowe: www.issuu.com/pismowuj oraz www.facebook.com/pismowuj

Redaktor naczelna: Joanna Pawlik

Zespół: Iza Olczyk, Adrian Burtan, Jadwiga Wąsacz, Lucjan Kos (foto), Agata Kurzańska, Marcelina Koncewicz, Ewa Zwolińska, Dorota Łanoszka, Kacper Pusztuk, Martyna Szulakiewicz-Gaweł (foto), Grzegorz Jarecki, Wojciech Skucha, Aleksandra Kocerba, Karolina Iwaniec, Agnieszka Włodarczyk, Olga Sochaczewska, Justyna Arlet-Głowacka

Korekta: Iza Olczyk i Adrian Burtan

Kolportaż: Sebastian Pędziwiatr

Okładka: fot. Adam Koprowski / BP UJ

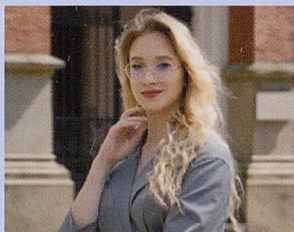
Reklama: wuj_reklama@op.pl

Numer zamknięto: 4 października 2021 roku

Wieści z UJ

Nowa przewodnicząca Samorządu

Studentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego z dniem 1 września br. objęła funkcję przewodniczącej Samorządu Studentów UJ na kadencję 2021-2023. Katarzyna Jedlińska zastąpi na tym stanowisku Marcelinę Kościotek. – Samorząd Studentów UJ potrzebuje dobrego skoordynowania pracy i skutecznej realizacji zadań. Powinien być dostępny dla wszystkich, którzy nas potrzebują i którzy chcą działać. Wiem, że potrafię zbudować zespół osób, które będą w stanie ustalać priorytety, nie zapominając przy tym o sprawach pozornie mniejszej wagi – zapowiadała przed wyborami Katarzyna Jedlińska. Aby zostać przewodniczącym SSUJ, należy być studentem najstarszej polskiej uczelni i zebrać 200 podpisów żaków popierających jego kandydaturę. Przewodniczący wchodzi z urzędu w skład Rady Uczelni UJ. Głosowanie odbyło się 30 czerwca br. w Auditorium Maximum.



OLGA SOCHACZEWSKA



Najpopularniejsze kierunki

Dział Rekrutacji na Studia UJ ustalił, że w tym roku chętnych do studiowania było blisko 400 osób więcej niż w roku poprzednim. Najpopularniejsze pod względem liczby kandydatów okazały się kierunki, które od lat cieszą się największym zainteresowaniem: psychologia – Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej (1917 osoby), prawo – Wydział Prawa i Administracji (1820) oraz psychologia – Wydział Filozoficzny (1396). Kolejne najbardziej popularne studia to kierunek lekarski (1146) czy filologia angielska (1141). Największą liczbą kandydatów na jedno miejsce cieszyły się te same kierunki, co w zeszłym roku: filologia orientalna – japonistyka (17,18 osób na miejsce), ekonomia (16,28) oraz studia nad Koreą (15,4). Nietatwo było również zostać studentem kierunków finanse, bankowość, ubezpieczenia (14,15 osób na miejsce) oraz studia nad Japonią (13,27). Łączna liczba rejestracji na studia pierwszego stopnia oraz jednolite magisterskie wyniosła 33 562.

OLGA SOCHACZEWSKA

Perspektywy 2021

Znamy już wyniki Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2021. Zwyciężył Uniwersytet Jagielloński, osiągając stu procentowy wskaźnik rankingowy. Ranking Uczelni Akademickich uwzględnił 27 wskaźników zgrupowanych w kryteria takie jak: prestiż, absolwenci na rynku pracy, potencjał naukowy, efektywność naukowa, innowacyjność i umiędzynarodowienie. Czyni to z niego jeden z najbardziej rozbudowanych i najbardziej transparentnych rankingów edukacyjnych na świecie. Jest też jednym z czterech, które posiadają międzynarodowy certyfikat jakości „IREG Approved”. Jak co roku najważniejszą częścią badania z punktu widzenia kandydatów na studia jest ranking obejmujący 71 głównych kierunków. W tegorocznym zestawieniu najstarsza polska uczelnia osiągnęła stu procentowy wskaźnik rankingowy. Uniwersytet Warszawski traci do lidera niespełna 1 punkt proc. Trzecia jest Politechnika Warszawska z wynikiem 83,5 proc. – Pierwsze miejsce Uniwersytetu Jagiellońskiego w tegorocznym rankingu jest dla mnie oczywiście źródłem satysfakcji i dumy. Sukces naszej uczelni przyjmuję z tym większą radością, że udało się go osiągnąć w czasie trudnym i niezwykle wymagającym – mówi prof. Jacek Popiel, rektor UJ. Uroczyste ogłoszenie wyników Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2021 odbyło się 22 czerwca podczas gali zorganizowanej w Centrum Olimpijskim PKOl w Warszawie. Najstarszą polską uczelnię reprezentowali prorektor UJ ds. badań naukowych prof. Piotr Kuśtrowski oraz pełnomocnik rektora UJ ds. współpracy w ramach Una Europa prof. Stanisław Kistryn.

OLGA SOCHACZEWSKA

UJ na Liście Szanghajskiej

W 19. edycji rankingu najlepszych szkół wyższych na świecie Academic Ranking of World Universities (ARWU), zwanym również Listą Szanghajską, sklasyfikowano 10 polskich uczelni. Najwyżej w zestawieniu znalazły się Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Warszawski. Najlepszą uczelnią świata tradycyjnie został ogłoszony Uniwersytet Harvarda. Ranking, który przygotowuje Uniwersytet Jiao Tong w Szanghaju, publikowany jest od 2003 roku. Pod uwagę bierze się m.in. liczbę absolwentów oraz osobno pracowników, którzy otrzymali Nagrodę Nobla lub Medal Fieldsa czy też liczbę publikacji w czasopiśmie „Nature” lub „Science”. Czołówkę Listy Szanghajskiej zdominowały uczelnie amerykańskie, których w pierwszej dziesiątce jest aż osiem. Na czele niezmiennie Uniwersytet Harvarda. Tuż za nim Uniwersytet Stanforda i Uniwersytet Cambridge. Pełne wyniki Academic Ranking of World Universities można znaleźć na stronie shanghairanking.com.

OLGA SOCHACZEWSKA

Miniatura 5

Ośmioro naukowców z UJ zrealizuje swoje projekty badawcze dzięki wsparciu otrzymanemu z Narodowego Centrum Nauki (NCN) w ramach konkursu Miniatura 5. Łącznie trafi do nich ponad 260 tys. zł, które przeznaczone zostaną na sfinansowanie badań wstępnych i pilotażowych, a także opłacenie kwerendy i wyjazdu konsultacyjnego. Celem Miniatury jest wspieranie działań naukowych prowadzących do przygotowania przyszłego projektu badawczego planowanego do złożenia w konkursach NCN lub innych konkursach ogólnokrajowych i międzynarodowych. Laureatami zostali: dr Anna Ceglarska, dr Małgorzata Ćwikła, dr Małgorzata Hołda, dr Jan Kobierski, dr hab. Marcin Kościelniak, dr Jakub Kwieciński, dr hab. Artur Pasternak i dr Kinga Sekerdej. O przyznanie środków mogą starać się naukowcy, którzy uzyskali stopień doktora nie wcześniej niż 1 stycznia 2009 r., nie kierowali i nie kierują realizacją projektów badawczych finansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki i mają w swoim dorobku co najmniej jedną opublikowaną pracę lub co najmniej jedno dokonanie artystyczne lub artystyczno-naukowe. Szczegółowe listy rankingowe konkursu Miniatura 5 dostępne są na stronie NCN.

OLGA SOCHACZEWSKA

Ranking THE

Wyniki Times Higher Education (THE) World University Rankings 2022 z 2 września br. pokazują, że Uniwersytet



Jagielloński utrzymał pozycję z poprzedniego roku, uzyskując najlepszy wynik spośród 23 polskich uczelni zakwalifikowanych do bieżącego zestawienia. Ranking, który przygotowany jest przez brytyjskie czasopismo „Times Higher Education”, ocenia uczelnie w zakresie ich wszystkich głównych misji w: nauczaniu, badaniach, transferze wiedzy i perspektywach międzynarodowych. Instytucje poddawane są ocenie w oparciu o pięć kryteriów: nauczanie, badania, cytowania, umiędzynarodowienie i przychody z gospodarki. Silną cechą Uniwersytetu Jagiellońskiego okazała się wysoka cytawalność afiliowanych do niego publikacji w bazie SCOPUS. Wynik Uniwersytetu Jagiellońskiego najbardziej poprawił się w zakresie proporcji między nadanych doktoratów a liczbą nadanych licencjatów oraz między liczbą nadanych doktoratów a liczebnością kadry akademickiej (pracowników dydaktycznych i dydaktyczno-badawczych). Po raz szósty liderem rankingu Times Higher Education (THE) World University Rankings został Uniwersytet Oksfordzki. Na drugim miejscu ex aequo sklasyfikowano Kalifornijski Instytut Techniczny i Uniwersytet Harvarda. W tegorocznej edycji sklasyfikowanych zostało 1662 uczelnie z 99 krajów. Pełny ranking jest dostępny na stronie [timeshighereducation.com](https://www.timeshighereducation.com).

OLGA SOCHACZEWSKA

Najlepsze prace magisterskie



Mgr Joanna Krygier i mgr Joanna Najbor zostały laureatkami V Konkursu im. Profesor Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej na najlepszą pracę magisterską z zakresu kina polskiego lub edukacji audiowizualnej, który organizowany jest przez Stowarzyszenie Edukacyjno-Kulturalne „Venae Artis” we współpracy z Katedrą Filmu i Mediów Audiowizualnych UŁ oraz z Muzeum Kinematografii w Łodzi. Komisja konkursowa przyznała dwie równorzędne Nagrody Główne, którymi uhonorowano mgr Joannę Krygier za pracę „Uniwersum, parodia i gra z konwencjami gatunkowymi. Działalność Grupy Filmowej Darwin na platformie YouTube”, napisaną na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem dr hab. Jadwigi Hućkovej, prof. UJ oraz Patrycję Chuszczyk z Uniwersytetu Łódzkiego. Nagrodę II stopnia w konkursie zdobyła Joanna Najbor za pracę „Formy krajobrazowania Polski lokalnej w filmach fabularnych po 2015 roku”, napisaną na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. dr hab. Małgorzaty Radkiewicz. Konkurs im. prof. E. Nurczyńskiej-Fidelskiej ma na celu promowanie wartościowych badań naukowych, wspieranie początkujących badaczy oraz upamiętnienie zmarłej w 2016 roku profesor Eweliny Nurczyńskiej-Fidelskiej, która długie lata kierowała Katedrą Mediów i Kultury Audiowizualnej Uniwersytetu Łódzkiego.

OLGA SOCHACZEWSKA

Wyniki Sonatiny

Narodowe Centrum Nauki przedstawiło wyniki V edycji konkursu SONATINA. Jego laureaci-badacze, którzy niedawno otrzymali stopień



NARODOWE
CENTRUM
NAUKI

naukowy doktora, dostaną wsparcie finansowe na badania i staże w prestiżowych ośrodkach zagranicznych. Konkurs SONATINA jest skierowany do osób, które uzyskały stopień naukowy doktora w okresie do trzech lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem. Laureatami konkursu zostało dwóch naukowców z UJ: dr Alexander Ganz z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, który otrzymał 439 398 zł na realizację projektu „Preferowana foliacja w teoriach zmodyfikowanej grawitacji” oraz dr Piotr Rafał Makowski Wydziału Historycznego, który prowadzi projekt „Definiowanie modeli przejścia od okresu wczesno- do środkowioślamskiego na obszarze południowej Transjordanii” wsparty kwotą 562 224 zł. Przyznane granty pokryją koszty pełnoetatowego zatrudnienia laureatów w polskich jednostkach naukowych, realizacji badań podstawowych i aplikacyjnych oraz trwających od 3 do 6 miesięcy staży zagranicznych. Wyniki konkursu SONATINA 5 dostępne są na stronie Narodowego Centrum Nauki.

OLGA SOCHACZEWSKA



Matematycy górą

Pięciu studentów-stypendystów Wydziału Matematyki i Informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego reprezentowało uczelnię na 28. International Mathematics Competition for University Students (IMC). Użytkali w nim najlepszy wynik od dekady. Konkurs odbył się w dniach 2-7 sierpnia 2021 roku i wzięła w nim udział rekordowa liczba 590 uczestników z blisko 160 uniwersytetów z całego świata, którzy zmagali się indywidualnie i drużynowo. Nagrodę first prize otrzymał Jan Fornal, który jest stypendystą UJ i Dziekańskiego Funduszu dla Olimpijczyków. Ponadto, dzięki pozostałym reprezentantom, laureatom Stypendium im. Franciszka Mertensa, Uniwersytet Jagielloński zajął 3. miejsce za Petersburskim Uniwersytecie Państwowym oraz Narodową Drużyną Izraela. Opiekunami Polaków byli dr Jakub Byszewski i dr Leszek Pieniążek. Więcej informacji o konkursie, w tym pełne wyniki oraz treści i rozwiązania zadań, można znaleźć na stronie International Mathematics Competition for University Students.

OLGA SOCHACZEWSKA

Stypendium UJ przyznane

Po raz trzeci odbył się konkurs, którego celem jest poszukiwanie najzdolniejszych przyszłych studentów. W założeniu mają oni wyróżniać się osiągnięciami naukowymi, talentami i zainteresowaniami oraz stawiać pierwsze kroki w prowadzeniu badań. Stypendium pozwala rozwijać się w atmosferze poszanowania swobody twórczej i wolności badań naukowych przy znaczącym wsparciu finansowym i instytucjonalnym. Laureaci otrzymują m.in. opiekę pracownika naukowego UJ, możliwość realizacji programu według indywidualnego planu studiów czy miesięczne stypendium w wysokości 2 tys. zł. Ich wyбору dokonuje kapituła, w skład której wchodzi wybitni naukowcy i doświadczeni dydaktycy oraz przewodnicząca Samorządu Studentów UJ. W tegorocznej edycji spłynęło ponad 130 zgłoszeń. Ostatecznie wyłonionych zostało 7 laureatów: Juliusz Banecki, Kamila Grudniewska, Marta Luterek, Konrad Łęgowski, Łukasz Orski, Igor Piechowiak i Radosław Żak, którzy podejmą studia na kierunkach chemia, matematyka, prawo oraz studia matematyczno-przyrodnicze.

OLGA SOCHACZEWSKA

Źródło informacji:
www.uj.edu.pl

Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2021/2022

Rektor wspomina słowa sprzed roku

„Nie wiadomo, jaki będzie ten rok akademicki”

1 października 2021 roku rektor UJ prof. Jacek Popiel uroczystie rozpoczął kolejny rok akademicki, 658 w historii UJ. Podczas inauguracji, która tym razem odbywała się w Collegium Novum UJ, zebrani goście (w ograniczonej przez pandemię liczbie) mogli wysłuchać przemówienia władarza uczelni. Ponadto, przyznane zostały wyróżnienia i nagrody dla pracowników naukowych Uniwersytetu.

– „Świat nas po raz kolejny zaskoczył” – mówiłem w dniu 1 października poprzedniego roku inaugurując 657 rok akademicki w historii Uniwersytetu. Okres od marca 2020 roku, kiedy niezależnie od miejsca zamieszkania ludzkość znalazła się w obliczu kataklizmu pandemii, jest nadal dla wszystkich bolesnym doświadczeniem. W dniu dzisiejszym mogę nie tylko powtórzyć, że „Świat nas po raz kolejny zaskoczył”, ale i dodać, że nikt z nas tak naprawdę nie wie, w jakiej rzeczywistości będzie przebiegał nowy rok akademicki – podkreślił podczas swojego przemówienia rektor UJ prof. Jacek Popiel. Wielokrotnie nawoływało ono do trudnych, pandemicznych czasów, z którymi zmagamy się od marca 2020 roku. Ponadto, prof. Jacek Popiel podkreślał jak istotne jest aktualnie wzajemne wsparcie oraz komunikacja międzyludzka: – Próbuje być czujni w zetknięciu z kłamstwem, powracajcie do podstawowych znaczeń słów, takich jak wolność, równość, solidarność, dialog, pamiętajcie, że Uniwersytet Jagielloński pragnie Wam przekazać nie tylko wiedzę, ale określone wartości – dodał na zakończenie rektor UJ.

Podczas inauguracji zostały także wręczone specjalne wyróżnienia – Laury Jagiellońskie, przyznawane za wybitne osiągnięcia naukowe. Nagrody zostały przekazane przez prorektora ds. badań naukowych – prof. dr. hab. Piotra Kuśtrowskiego. Pierwsze z wyróżnień otrzymała prof. dr hab. Ewdoksia Papuci-Władyka z Wydziału Historycznego za wybitne osiągnięcia naukowe z ostatnich pięciu lat. Kolejny Laur Jagielloński, w dziedzinie nauk medycznych, został wręczony prof. dr. hab. Marianowi Szczepanikowi Wydziału Nauk o Zdrowiu. Ostatnie wyróżnienie w dziedzinie nauk ścisłych i przyrodniczych powędrowało do prof. dr hab. Katarzyny Turneau z Wydziału Biologii.

W trakcie inauguracji swoje wystąpienie w imieniu studentów wygłosiła nowa przewodnicząca Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego – Katarzyna Jedlińska, a wykład inauguracyjny 658. rok akademicki w Uniwersytecie Jagiellońskim, zatytułowany „Spożycie psychoterapeuty na współczesne pandemic” – prof. Bogdan de Barbaro.

IZABELA OLCZYK

– U progu nowego roku akademickiego dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że mimo zewnętrznych przeciwności Uniwersytet realizował swoje cele badawcze, dydaktyczne i organizacyjne – mówił rektor UJ prof. Jacek Popiel.



Nowoczesny budynek dydaktyczny przy ul. Reymonta

WSMiP UJ w jednym miejscu

7 września uroczyste otwarto nową siedzibę Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego (WSMiP UJ). Studentom i pracownikom Uniwersytetu będzie teraz znacznie łatwiej.



WSMiP UJ został utworzony w 2000 roku i przez lata był rozproszony w kilkunastu lokalizacjach. Skupienie pracowników i studentów w jednym budynku wpłynie bezpośrednio na poprawę warunków pracy i jakości kształcenia, a także pozwoli na rezygnację z komercyjnego wynajmu pomieszczeń i związanych z tym opłat. Budynek przy ul. Reymonta 4 powstał w latach 60. poprzedniego stulecia z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego. WSMiP UJ po przeprowadzce zyskał

nowoczesną przestrzeń dydaktyczną, na którą składają się 4 duże aule, ponad 60 sal wykładowych i seminarijnych, strefa studencka oraz pokoje dla pracowników. W zmodernizowanym budynku mieści się też scalona z 11 jednostek wydziałowa biblioteka. Prace projektowe i wykonawcze były prowadzone w taki sposób, by jak najmniej ingerować w tereny zielone. W miejscach tych drzew, które kolidowały z inwestycją, posadzono gatunki pierwotne, tj. dęby czy graby. Dodatkowo

na elewacji od strony parku Jordana zawieszono kilkanaście budek dla jerzyków. – Ważne jest to, że ta inwestycja została zakończona w trudnym okresie, kiedy mieliśmy świadomość, że jest w historii uniwersytetu pewna luka nie do wybaczenia. Spośród 16 wydziałów był jeden, który nie miał swojego miejsca. Studenci i pracownicy zawsze łączą swoje wspomnienia z miejscem, które traktują jako rodzaj mecznika – podkreślił podczas otwarcia rektor UJ prof. Jacek

Popiel. Przebudowa nowej siedziby Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ rozpoczęła się pod koniec 2017 roku. Generalnym wykonawcą prac był Hochtief Polska, a wartość kontraktu wynosiła ponad 84 mln złotych. Inwestycję sfinansowano z pieniędzy budżetowych, dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz wkładu własnego uczelni i wydziału.

OLGA SOCHACZEWSKA

Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ

Bogactwo okazów natury

W pierwszej połowie września odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ przy ul. Gronostajowej 5. Po kilkuletniej przerwie, spowodowanej zmianą siedziby i tworzeniem nowej ekspozycji, kolekcje muzealne znów są dostępne i można je podziwiać w nowej odsłonie.

Idea powstania Centrum Edukacji Przyrodniczej sięga 2009 roku. Wyposażenie i kształtowanie ekspozycji trwało do pierwszej połowy 2015 roku, a od roku akademickiego 2015/2016 ekspozycje zaczęły być udostępniane, zgodnie z zapisem projektu, dla wąskiej grupy zwiedzających, tj. studentów i pracowników uczelni. Dziś, po 5 latach, po ustaniu warunków umowy, nastąpiła wreszcie możliwość udostępnienia zbiorów dla wszystkich zainteresowanych.

– Bardzo się cieszę, że udało się zrealizować inwestycję, która od dzisiaj będzie służyć nie tylko studentom i naukowcom naszej uczelni, ale również mieszkańcom Krakowa i Małopolski – podkreślił rektor UJ prof. Jacek Popiel podczas oficjalnego otwarcia 10 września.

Na zwiedzających czeka ponad 10 000 eksponatów prezentowa-

nych w trzech salach ekspozycyjnych o łącznej powierzchni ponad 2000 m². Upřednio stanowiły one kolekcje Muzeum Zoologicznego, Muzeum Antropologicznego, Muzeum Geologicznego oraz Muzeum Paleobotanicznego. Fundament wystawy stanowią unikatowe historyczne zbiory przyrodnicze gromadzone od XVIII wieku, nowoczesne dioramy i makiety odtwarzające Ziemię sprzed milionów lat oraz tysiące minerałów i skamieniałości. Ekspozycja podzielona jest na 15 bloków tematycznych i przystosowana do wszystkich poziomów edukacji – od przedszkola po szkoły średnie. Jej projekt umożliwia chronologicznie przeprowadzenie zwiedzających od etapu początków Wszechświata i powstania Ziemi, przez pojawienie się żywych organizmów, wielkie wymierania i zlodowacenia aż po czasy współczesne.

Wystawa przedstawia także pochodzenie człowieka jako gatunku, jego pozycję w świecie zwierząt oraz wpływ na środowisko przyrodnicze i bioróżnorodność. Atrakcją stanowi też prezentowana na zewnątrz budynku rekonstrukcja odkrytego w Polsce szkieletu archozaura nazwanego na cześć legendarnego smoka wawelskiego. Jednak CEP to nie tylko wystawy, ale także ponad pół miliona obiektów przechowywanych w zbiorach naukowych. Niektóre z nich uważane są za jedne z najcenniejszych w Europie – np. zbiory motyli.

– Przyszło nam żyć w trudnych czasach dla środowiska naturalnego. Stało się to w dużej mierze za sprawą nas samych – ludzkości. Stąd rodzi się ogromna rola dla edukacji przyrodniczej we współczesnym świecie. Rzetelna edukacja, rozwijanie świadomości ekologicz-



nej i kształtowanie prośrodowi-skich postaw – tak właśnie postrzegam misję naszego centrum – podsumowuje dr Robert Czuchnowski, dyrektor Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ.

Centrum jest dostępne od 14 września dla wszystkich zwiedzających. Szczegółowe informacje oraz godziny otwarcia można znaleźć na stronie: www.cep.uj.edu.pl

AP

Laudacje Studenckie 2021

Laureaci wybrani

Porozmawialiśmy z nimi – kim są?

Na co dzień cisi, momentami nawet za bardzo ukryci w cieniu. Jednak to oni wykonują kawał dobrej roboty, wykazując się nie tylko profesjonalizmem, ale też prostudencką postawą. I właśnie to przyjazne nastawienie do studenta jest nagradzane podczas Laudacji Studenckich UJ, które już od dziewięciu lat mają na celu uhonorowanie ulubionych wykładowców i pracowników najstarszej uczelni w Polsce.

Plebisycyt organizowany jest przez Samorząd Studentów UJ. Jednak nagrody przyznawane są w trzech kategoriach: „Mentor Studenta” (dla dydaktyka akademickiego „za wyjątkową troskę o dobro studentów oraz żywe zainteresowanie ich wszechstronnym rozwojem – zarówno intelektualnym, jak i społecznym”), „Pomocna Dłoń” (dla pracownika UJ, który „w swojej codziennej pracy wykazuje postawę prostudencką. To wyraz wdzięczności za wyrozumiałość i pomoc okazywaną studentom

w ich indywidualnych sprawach oraz za praktyczne porady dotyczące funkcjonowania administracji uczelni”) oraz Laudacja Honorowa (otrzymuje ją osoba, która „w swojej działalności na rzecz studentów w szczególny sposób przyczynia się do poprawy jakości kształcenia na Uniwersytecie Jagiellońskim, budowania wśród pracowników i studentów kultury jakości kształcenia oraz promowania postawy prostudenckiej”).

Kandydatów może zgłosić Wydziałowa Rada Samorządu lub gru-

pa 20 studentów. W przypadku dwóch pierwszych kategorii („Pomocna Dłoń” i „Mentor Studenta”) na nominowanych kandydatów głosować mogą studenci, Laudację Honorową przyznaje Kapituła. Tworzą ją studenci członkowie Senatu UJ oraz wskazana przez Przewodniczącą Samorządu Studentów UJ osoba koordynująca Laudację. Każdemu z nich przysługuje prawo do zgłoszenia jednego uczestnika.

Laureatów ogłoszono w czerwcu. W tym roku „Pomocną Dłonią” została mgr Joanna Klinger-Krizar,

pracująca w sekretariacie Instytutu Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej (Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej), „Mentorem Studenta” uhonorowano prof. dr. hab. Włodzimierza Wróbla z Katedry Prawa Karnego UJ (Wydział Prawa i Administracji), a Laudację honorową przyznano dr Katarzynie Smoter z Instytutu Pedagogiki (Wydział Filozoficzny).

Kim są tegoroczni laureaci? Zadaliliśmy im kilka krótkich pytań.

ROZMAWIALI: ADRIAN BURTAN, KRZYSZTOF MATERNY



Na zdjęciu od lewej: dr hab. Joanna Kapusta, prof. UJ, mgr Joanna Klinger-Krizar, Weronika Krupińska, Marlena Bryszczak, Tomasz Biernacki, dr Tomasz Pugaczewicz, Sylwia Skórkiewicz oraz prof. dr hab. Włodzimierz Wróbel

Dr Katarzyna Smoter

Laudacja Honorowa

Dydaktyk, czyli kto?

Dla mnie to człowiek nastawiony na proces zmiany, niedoskonała osoba „z krwi i kości”, która podejmuje szereg działań służących doskonaleniu siebie w roli nauczyciela akademickiego, bo „chce to robić dobrze”. Poszukuje czasami niestandardowych metod, narzędzi – uczy się rozpoznawać potrzeby osób studiujących, a przede wszystkim docenia potencjał, jaki niesie za sobą aktywne słuchanie i rozmowa. Stara się również wnikliwie poznać studentki i studentów, ich zasoby i trudności, podchodzi do rzeczywistości edukacyjnej w sposób zaangażowany i refleksyjny. No i nie działa sam/sama.

Nie wyobrażam sobie realizacji tej roli bez wsparcia innych, bez możliwości nie tylko indywidualnego, ale i zespołowego przyjrzenia się różnym trudnościom.

Prowadzi Pani zajęcia m.in. z edukacji międzykulturowej. W przypadku tak międzynarodowej uczelni jak Uniwersytet Jagielloński poszerzenie przez studentów kompetencji w tym zakresie jest chyba szalenie ważne?

Oczywiście, że tak. Świat, w którym żyjemy, staje się coraz bardziej zróżnicowany kulturowo. Rozwój kompetencji międzykulturowych nie rozpoczyna się z chwilą wstąpienia

na ścieżkę akademicką, jest sumą wcześniejszych doświadczeń osób studiujących i rozumiałe, że u każdej z nich będzie przedstawiał się w inny sposób. Na obszarze edukacji uniwersyteckiej spoczywa dziś duży ciężar odpowiedzialności za przygotowanie studentek i studentów do funkcjonowania – nie tylko zawodowego – w wielokulturowym świecie, rozwijania szacunku i otwartości, elastyczności poznawczej i empatii etnokulturowej przy zrozumieniu własnej tożsamości kulturowej.

Czy umiejętności rozmowy ze studentami da się nauczyć? Pozna je na pewno, ciągle na nowo.



Jak najbardziej można się tego uczyć i to właśnie „praktyka czyni mistrzem lub mistrzynią”. Wciąż popełniam sporo błędów – na tej podstawie wiele się uczę o sobie i o innych, tak, jak wielu z nas, szukam też możliwości rozwoju kompetencji komunikacyjnych w codziennej praktyce dydaktycznej. Praca z osobami studiującymi jest fascynującą przygodą życiową, ale niesie za sobą wiele wyzwań. Nie chodzi tylko o to, aby „jednorazowo” się dogadać, ale by stworzyć wspólnymi siłami przestrzeń, w której będzie można wzajemnie się inspirować, wyrażać swoje wątpliwości, rozwiązywać spory, pracując wspólnie, tworzyć razem coś „nowego i dobrego”.

Mgr Joanna Klinger-Krizar

Pomocna Dłoń



Pomocna dłoń w sekretariacie to dla studenta często ostatnie koło ratunkowe w kryzysowych sytuacjach. Co Pani czuje, wiedząc, że czasem wszystko jest w Pani rękach?

Nie chciałabym, aby zabrzmiało to zbyt patetycznie, ale pomaganie, doradzanie studentom jest nie tylko częścią mojej pracy zawodowej, ale także źródłem ogromnej satysfakcji i zadowolenia z tego, co robię. Nasi studenci z roku na rok są coraz bardziej wymagający, coraz bardziej zaangażowani w studiowanie, wykorzystują każdą minutę zajęć i tego samego oczekują od nas – pracowników Uniwersytetu. Moja praca dzięki temu staje się bodźcem do dalszego podnoszenia poprzeczki.

Studenci Panią uwielbiają, bo wiedzą, że zawsze znajdzie Pani rozwiązanie na ich nieraz skomplikowane problemy. Zdaje sobie Pani sprawę, że jest zaprzeczeniem stereotypu zręczdliwej i nieprzyjaznej Pani w dziekanacie?

Od początku mojej pracy na Wydziale bardzo dobrze rozumiałam się ze studentami i to, że darzą mnie sympatią, jest dla mnie ogromnie ważne i nie ukrywam, że jest też motywacją do dalszego działania. Jednym słowem nie mogę „osiąść na laurach”.

Jak zbiera Pani energię do trudnej pracy w sekretariacie, co robi w wolnych chwilach?

Przyznam się, że należę do tego typu osób, u których zajęcia z wychowania fizycznego były na samym szczycie ulubionych przedmiotów w szkole. Pływanie, siatkówka – to były czasy! Obecnie moją ulubioną formą aktywnego spędzania czasu jest jazda na rowerze. Lubię spontaniczne przejażdżki rowerowe po Krakowie i okolicach, które traktuję coraz częściej jako wycieczki. Kocham nasze polskie góry. Górskie wypady z przyjaciółką są dla mnie gwarancją dobrze spędzonego dnia pełnego uśmiechu, radości i totalnej beztroski.

Prof. dr hab. Włodzimierz Wróbel

Mentor Studenta



Co mają ze sobą wspólnego Mozart i prawo karne? Często puszcza go Pan na wykładach.

Bardzo dużo. Czasem ta muzyka jest po to, by oderwać mnie i słuchaczy od tego co jest poza salą wykładową i być skoncentrować na wykładzie. A czasem jest ona ilustracją do wykładu.

Po wybuchu pandemii zaczął Pan Profesor prowadzić na YouTube wykłady razem z wybitnymi ekspertami z wielu dziedzin. Czy w tym roku zamierza Pan kontynuować ten projekt?

Byłoby super prowadzić wykłady stacjonarne i zapraszać online innych gości. Trochę nauczyliśmy się funkcjonować w świecie, gdzie przestrzeń nie ma znaczenia. Jeszcze nie mam konceptu tegorocznego wykładu w głowie. Chciałbym, żeby nadal byli zapraszani znani prawnicy, którzy mają coś ciekawego do powiedzenia o prawie karnym. Chciałbym też zapraszać ludzi kultury. Mocno mi zapadł w pamięci wykład, na który zaprosiłem Marcina Szczygła. Rozmawialiśmy o jego reportażu, który bardzo mocno dotknął prawa karnego, zapominania i pamiętania w prawie karnym.

Czy praca akademicka pomaga w pełnieniu funkcji sędziego?

Jestem w Sądzie Najwyższym tylko dlatego, że pracuję na uczelni. Zresztą uzyskałem to stanowisko na podstawie przepisu, na mocy którego profesorowie i doktorzy habilitowani mogą zostać sędziami. Bez uniwersytetu nie zostałem sędzią. Myślę, że nie w wielkim zakresie, ale jak ktoś ma doświadczenie akademickie, to przydaje się to w takich instytucjach jak Sąd Najwyższy, bo wprowadza inne spojrzenie. Trzeba jednak bardzo uważać, by nie do końca przenosić wszystkie wzory z uniwersytetu.

Odpowiedzialne wsparcie i zrównoważony rozwój

Przełamujemy barier



Przełamuj

Życie stawia przed nami wiele przeszkód, z którymi każdy musi sobie radzić. Jednak czasem te problemy nie wynikają z przekorności losu, a z braku wyobraźni innych ludzi, pomijania pewnych kwestii i zapomnienia, że nie wszyscy jesteśmy tacy sami...

Na świecie wyraźnie widać rozwijającą się świadomość dotyczącą barier, z jakimi na każdym kroku codziennego życia mogą spotykać się osoby z niepełnosprawnościami. Coraz więcej muzeów czy ośrodków naukowych stara się dostosowywać ofertę do potrzeb swoich użytkowników. Podobnie jest na Uniwersytecie Jagiellońskim, dzięki realizacji m.in. projektu Przełamuj.

WYZWANIE DLA ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO

Dzięki współfinansowaniu ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, Uniwersytet Jagielloński realizuje projekt „Odpowiedzialne wsparcie i zrównoważony rozwój” (Przełamuj). Jednak jak podkreślają uczestnicy przedsięwzięcia: „fakt funkcjonowania na naszej uczelni Działu ds. Osób Niepełnosprawnych już przed rozpoczęciem projektu dowodzi, że od lat wspieranie szczególnie studentów z różnego typu niepełnosprawnościami,

traktowane było jako wyzwanie dla władz uczelni.” Przełamuj rozpoczęło swoją działalność w styczniu 2020 r. a zadania wyznaczone przez projekt zakończą się w październiku 2023 r. Do tego czasu wszyscy zaangażowani w projekt będą starali się wypełniać jego główny cel, jakim jest „zwiększenie dostępności Uniwersytetu Jagiellońskiego do potrzeb osób ze stałą lub czasową niepełnosprawnością, ograniczoną sprawnością ze względu na wiek lub przebyte choroby czy wypadki” – czytamy na stronie internetowej przedsięwzięcia.

ZADANIA DO WYKONANIA

Przed uczelnią stoi wyzwanie, jakim jest zwiększenie dostępności całego uniwersytetu. Dotyczy to m.in. dostosowania środowiska fizycznego i architektonicznego, ale także istniejących procedur czy struktur organizacyjnych. Jak zapewniają osoby odpowiedzialne za realizację obranych celów:

„Projekt Przełamuj daje szansę wzmocnienia dostępności architektonicznej i cyfrowej nie tylko studentom z niepełnosprawnościami, ale także całej studenckiej społeczności akademickiej i kadry dydaktycznej.” Jednym z zadań tego przedsięwzięcia jest organizowanie cyklicznych szkoleń „z tematyki wspierającej potencjał i rozwój umiejętności studiowania dla studentów i doktorantów.” Dzięki temu mają oni możliwość poznania metod radzenia sobie ze stresem czy organizacji swojego czasu. Oprócz warsztatów prowadzone są indywidualne konsultacje, w trakcie których można np. poznać programy i aplikacje ułatwiające naukę. Realizowane są także szkolenia dla kadry dydaktycznej i administracyjnej dotyczące wspierania studentów ze szczególnymi potrzebami. – Powstała również Rada UJ ds. odpowiedzialnego wsparcia i zrównoważonego rozwoju, której celem jest wskazywanie Władzom Uczelni ważnych

wyzwań, które powinny być podstawą podejmowanych decyzji, sprzyjających budowaniu strategii uczelni dostępnej dla wszystkich – podkreśla prof. dr hab. Beata Tobiasz-Adamczyk, Kierownik projektu. W ostatnim czasie został również powołany Koordynator do spraw dostępności. Funkcję tę pełni dr hab. Hubert Kaszyński, prof. UJ.

SUKCESY I PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Efekty realizacji projektu są widoczne także w sferze architektonicznej. Dla Centrum Wsparcia Dydaktyki przy ul. Ingardena 6 została zbudowana tzw. „przewiązka”, dzięki czemu jest to, jak tłumaczą pracownicy projektu, „najbardziej nowoczesny budynek dostosowany do potrzeb studentów i pracowników z niepełnosprawnościami (podjazdy, windy, sale dydaktyczne, sala konferencyjna, toalety). Całe wyposażenie dostosowano dla osób ze szczególnymi potrzebami, w tym osób niewidomych i słabowidzących (wszystkie oznaczenia alfabetem Braille’a), słabosłyszących (powiadomienia głosowe) lub z niepełnosprawnością ruchową (poruszających się na wózku)”. Kolejnym z wyników funkcjonowania projektu będzie powstający portal edukacyjny Dorada, w którym znajdzie się szereg materiałów (artykuły, filmy edukacyjne), dotyczących studiowania, zarządzania czasem czy work-life balance.

Do zrobienia jest jeszcze wiele, a plany Przełamuj rozwijają się, aby móc jak najlepiej wykorzystać czas i fundusze. Jest to obszerne przedsięwzięcie, dlatego jeśli chcecie dowiedzieć się więcej o prowadzonych działaniach, zachęcamy do odwiedzenia strony przelamuj.uj.edu.pl.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA



Początek roku akademickiego. Problem studentów-widmo

„Plastikowi studenci”, czyli legitymację proszę

Otrzymują dyplom licencjata lub magistra, ale na tym ich przygoda z uczelnią się nie kończy. Bo po otworzeniu rekrutacji na wypatrzonym uniwersytecie chętnie rejestrują się na wybrany kierunek, płacą opłatę rekrutacyjną i dostają się na studia. Potem droga jest już prosta: dokonują wpisu, odbierają w październiku legitymację i... znikają. Oczywiście z podbitą legitymacją w rękę.



Prawdopodobnie każdy z nas słyszał o tzw. „plastikowych studentach”, którzy rejestrują się na studia tylko po to, by zdobyć pieczętkę na legitymacji w celu dalszego korzystania z ustawowych zniżek. Pewnie zdarzyło się Wam być na zajęciach, na których wykładowca co tydzień wyczytywał na liście obecności nazwiska, ale w odpowiedzi zderzał się jedynie z ciszą. Bo nikt o takich osobach nie słyszał i nigdy ich na studiach nie widział. Słowem: studenci-widmo.

Teoretycznie nie robią nic niezgodnego z prawem – z mniejszych opłat z faktu bycia studentem mogą korzystać do ukończenia 26 roku życia. Czyli realnie nawet dwa lata po rzeczywistym zakończeniu studiów magisterskich. W praktyce jednak sprytnie wykorzystują luki systemu, który umożliwia niemal niekontrolowane zapisywanie się na uczelnie „plastików”.

Nasuwa się pytanie: czym to skutkuje i czy da się z tym jakoś walczyć?

„TO NIE OSZUSTWO, WIELE MOICH ZNAJOMYCH TAK ROBI”

Karolina (imię zmienione) w tym momencie zapisana jest na jeden z kierunków na Uniwersytecie Jagiellońskim. To jej trzeci raz, odkąd skończyła studia magisterskie na innej z krakowskich uczelni. – Za pierwszym razem wybrałam ekonomię na Uniwersytecie Rolniczym. Wtedy zrobiłam to tylko i wyłącznie dla zniżek. Dlaczego ekonomia? To proste: podczas wrześniowej rekrutacji był to jeden z kierunków, na którym były wolne miejsca – tłumaczy.

Podczas rejestracji na studia trzeba wykonać wiele formalności, wypełnić dokumenty, dopilnować terminów. Cały proces może się ciągnąć nawet przez kilka ty-

godni, w czasie których trzeba być systematycznym, by nie przegapić tury czy nie pominąć uzupełnienia ważnego papieru. Karoliny procedury jednak nie przerażała. – Jak to się już robiło dwa razy, to za trzecim nie było to tak skomplikowane i czasochłonne – twierdzi.

Jak się jednak okazuje, nawet potencjalni „studenci-widmo” mogą zainteresować się obranymi kierunkami. Karolina: – Jasne, przy pierwszej rekrutacji po magisterce zrobiłam to tylko dla legitymacji i zniżek. Ale później studiowanie znowu mi się spodobało, za drugim razem dokonałam wpisu na kierunek, który był powiązany z moim wykształceniem. Trzeci raz, na UJ, zarejestrowałam się z czystej ciekawości i co się okazało? Kontynuuję te studia, bo okazały się bardzo interesujące.

Karolina nie uważa takiego postępowania za oszustwo. – Przecież to moje prawo, które przysługuje mi z racji nieukończenia 26 roku życia – podkreśla. – To nie kłamstwo, a raczej sprytnie obejście systemu. Wielu moich znajomych tak robi. Poza tym teraz niewiele mam korzyści z faktu bycia studentem. Rzadko korzystam z MPK. No może łatwiej jest znaleźć pracę, bo dla pracodawcy zatrudnienie studenta to oszczędność.

„TO NIE JEST POPULARNY KIERUNEK”

Dagmara (imię zmienione) także postanowiła skorzystać z możliwości ponownego zapisania się na studia po skończonej magisterce. Wybrała kierunek „zarządzanie informacją” na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ. – Po co? Dla zniżek w komunikacji publicznej, ale też przede wszystkim dla mniejszych kosztów korzystania z ośrodków

kultury. To duża oszczędność pieniędzy – przyznaje.

Podobnie jak Karolinę, nie zniechęciły jej formalności związane z rejestracją. – Jedynie stacjonarna wizyta na uczelni kolidowała z obowiązkami w mojej pracy, ale pracodawca okazał się wyrozumiały i puścił mnie, bym załatwiła sprawę – mówi.

Dlaczego wybrała taki kierunek? – Uznałam, że nie jest to kierunek cieszący się dużą popularnością. Nie sądziłam, by zarejestrowałam się komplet kandydatów – opowiada Dagmara. – Nie brałam też pod uwagę, bym miała zostać zdemaskowana. Umówmy się, to powszechna praktyka wśród studentów, nie słyszałam też o przypadkach, w których uczelnia podjęłaby jakiegokolwiek kroki formalne w związku z brakiem uczęszczania na zajęcia.

Bo takie kroki są praktycznie niemożliwe. Uczelnia nie ma miarodajnych narzędzi, by wykrywać pojedyncze przypadki obchodzenia systemu. – Każdy kandydat na studia, który spełni wskazane w przepisach kryteria, ma prawo do bycia przyjętym na studia niezależnie od motywacji dotyczącej podjęcia tych studiów. Uniwersytet jako instytucja nie ma podstaw do zakładania, że kandydaci decydują się na rekrutację na studia oraz wpis dla ulg czy legitymacji – mówi nam Adrian Ochalik, rzecznik prasowy UJ.

CZY RZECZYWISTE SIĘ OPŁACA?

„Plastikowych studentów” nie da się łatwo zdemaskować. Każda osoba posiadająca maturę lub dyplom studiów wyższych ma prawo zapisać się na wybrany kierunek i – tak samo – zrezygnować z niego lub w ogóle nie przychodzić na zajęcia. Nawet jeśli uczelnia

zainteresowałaby się, dlaczego student nie uczęszcza na przedmioty, to prawie niemożliwe jest, by zwerifikować, czy zrobił to tylko dla legitymacji, czy po prostu zmienił decyzję i zrezygnował ze studiów. Mało kto też w momencie rezygnacji pisze do sekretariatu wniosek o wykreślenie z listy studentów.

Uczelnia jednak przekonuje, że stara się przeciwdziałać nieuczciwym praktykom studentów. – Działania, które podejmuje Uniwersytet, aby przeciwdziałać takim sytuacjom, pojawiają się już na etapie rekrutacji na pierwszy rok studiów. Kryteria jakościowe, dotyczące choćby uwzględniania w procedurze rekrutacyjnej tylko wyników z matury rozszerzonej, skutkuje, że nie każdy kandydat może dostać się na studia w Uniwersytecie Jagiellońskim – przekazuje rzecznik prasowy UJ.

„Plastikowi studenci” to jednak nie tylko problem dla uczelni, ale też dla samych kandydatów rejestrujących się na kierunki. Bo przy bardziej obleganych studiach liczy się każdy punkt, a o dostaniu się na wymarzony kierunek decyduje nieraz kilka pozycji w rankingu. Dochodzi więc do sytuacji, że student-widmo zakwalifikuje się na listę przyjętych (choć nie planuje chodzić na zajęcia), zabierając przy tym miejsce komuś, kto chce studiować. – Jeśli student potrafi na tym etapie życia oszustwo nazywać sprytem, to warto, aby zastanowił się i odpowiedział samemu sobie, czy naprawdę warto i czy rzeczywiście takie działania się opłaca – mówi Ochalik.

Jedno jest pewne – zjawisko tak szybko nie zniknie. Bo ma się dobrze, a studentom wykorzystującym luki systemu nie można niczego formalnie zarzucić.

ADRIAN BURTAŃ

Bractwo Czapki Studenckiej Uniwersytetu Jagiellońskiego

Uniwersytecki wehikuł czasu

Studia to nie tylko egzaminy, kolokwia, napisane eseje, sale wykładowe i profesorowie. Nie tylko akademiki, puby, czy imprezy do białego rana. Studiowanie to przede wszystkim ludzie pojawiający się na naszej drodze, którzy wzbogacają nasze życie i pozwalają nam naprawdę być sobą.



Jak mówi pewien aforyzm: „tylko wariaci są coś warić”, co zgodnie potwierdzają członkowie Bractwa Czapki Studenckiej, działającego na najstarszej polskiej uczelni. Ideą ich funkcjonowania jest „braterstwo, jakiegokolwiek by ono nie było – międzyrocznikowe, międzywydziałowe, międzyuczelniane i międzynarodowe”.

TROCHĘ HISTORII

Skąd wzięło się to nakrycie głowy i o co tutaj w ogóle chodzi? Uniwersytecki zwyczaj noszenia czapek studenckich przez żaków polskich uczelni powstał po I wojnie światowej. W latach 50. tradycja ta zaczęła powoli zanikać, by na przestrzeni dekad ponownie się odrodzić. W Krakowie udało się to ostatecznie w 2009 roku, kiedy przywrócono

ideę noszenia czapek na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wraz z nią wróciło kultywowanie innych studenckich tradycji i folkloru, jak śpiewanie piosenek, wspólne wyjazdy czy ozdabianie nakryć głowy pinsami z różnych akcji i imprez. Czapki obecne są także w innych ośrodkach akademickich w Europie, np. we Francji, Belgii, czy we Włoszech. Ideą takich zgrupowań jest szerzenie braterstwa między społecznościami studencką oraz tworzenie koleżeństwa i przyjaźni. – Niewiele jest takich organizacji, w których można spotkać chemika, medyka, informatyka, polonistę, historyka i filozofa na jednym spotkaniu, w dodatku mającym często charakter nieformalny. Jestem przekonana że to poszerza horyzonty – podkreśla Paulina Kozioł, sekretarz BCS.

JAK TO JEST MIEĆ CZAPKĘ

Kto może należeć do Bractwa? – Czapka nie jest dla normalnych ludzi. Trzeba mieć fioła, być rąbnie, zbzikowanym, zwariowanym, nieźrównoważonym, postrzelonym – nadzwyczajnym, żeby nadawać się do tego towarzystwa – opowiada Paulina. Gromadzą się tutaj ludzie, którzy nie chcą całe dni przesiedzieć na swoich wydziałach i którzy chcieliby od życia czegoś więcej. Członkowie organizacji regularnie się spotykają, aby śpiewać z gitarą przy ognisku, zwiedzać Kraków, uczestniczyć w różnych wyjazdach i przede wszystkim dobrze się bawić w gronie zaufanych ludzi. Nad wszystkim czuwa Wielki Mistrz, którym obecnie jest Patrycja Karauda. – Obowiązkiem Mistrza jest prowadzenie czapkowych spotkań, współorganizacja ich, reprezentowanie Bractwa podczas różnych uniwersyteckich uroczystości, nawiązywanie kontaktów z innymi organizacjami o podobnym profilu oraz koordynowanie pracy zarządu. Krótko mówiąc: jestem po prostu przewodniczącą najciekawszej i wybitnie nieszablonowej organizacji na UJ – podsumowuje Patrycja.

BYĆ CZĘŚCIĄ CZEGOŚ WIĘKSZEGO

– Być członkiem Bractwa to być częścią niesamowitej społeczności, zróżnicowanej grupy ludzi o różnych doświadczeniach, których

łączy chęć do wspólnej zabawy. Ta więź wydaje się być oderwana od czasu i rzeczywistości. Może zabrzmi to patetycznie, ale tak właśnie jest. Przychodząc do Bractwa przychodzi się do innego świata – opowiada Paulina. – Poznałem fantastycznych ludzi, tradycje z różnych części Europy, nauczyłem się też wiele o tym, jak dawniej studiowano i zgłębiłem lepiej historię UJ – wymienia Mateusz Tomczyk, były Kasztelan Bractwa. Czym jeszcze jest ta organizacja dla jej działaczy? – Jest to jedno z najważniejszych pytań, które zadano każdemu członkowi bractwa podczas chrztu. Przez wielu uważanych za najtrudniejsze. Moja odpowiedź może i jest szampowa, ale nie zmieniła się przez tych kilka lat. Bractwo jest dla mnie rodziną, którą poznałam na początku studiów i która będzie mi towarzyszyć również po nich – podkreśla Patrycja. Co zrobić, by stać się częścią tej społeczności? – Najłatwiej dołączyć do nas przychodząc na jedno ze spotkań, które zawsze ogłaszamy na naszym fanpage'u na Facebooku. Spotkania są otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Ostatnio musieliśmy przestawić się na działanie online, ale jesteśmy gotowi wrócić na dawne tory, więc obserwujcie nadchodzące wydarzenia! – zachęca sekretarz BCS.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA



Cykl „Wokół kół”

Studencki kryminał

Czy wiecie, że według raportu o stanie czytelnictwa w Polsce z 2020 roku najchętniej wybieranym w Polsce typem książek jest literatura sensacyjno-kryminalna? Dlaczego zagadnienia związane z kryminalistyką są tak popularne wśród dorosłych Polaków, w tym także studentów?



W poszukiwaniu odpowiedzi na to i inne pytania wybraliśmy się na Wydział Prawa i Administracji. Tam pod kryptonimem KNK UJ działa ciekawe koło naukowe.

Są dość młodym zespołem, za to pełnym zapału i chęci do rozwoju oraz miłości do poszukiwania nieoczywistej prawdy. Koło Naukowe Kryminalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego im. prof. Tadeusza Hanauska powstało w Walentynki 2014 roku, dzięki inicjatywie członków Sekcji Kryminalistyki Towarzystwa Biblioteki Stuchaczów Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od początku działa przy Katedrze Kryminalistyki WPIA UJ. Koło liczy obecnie 34 członków zwyczajnych, którzy w głównej mierze są studentami prawa, ale i również innych wydziałów UJ. Oprócz nich w skład Koła wchodzi także sympatycy, którymi mogą zostać absolwenci UJ, a także osoby zainteresowane realizacją celów statutowych Koła oraz członkowie honorowi. W Zarządzie Koła znajdują się: Mateusz Wiktor, prezes Koła, Margarita Halushchenko, wiceprezes Koła i Michał Rycaj, skarbnik. Obecnie opiekunem KNK UJ jest dr Dariusz Wilk.

W POSZUKIWANIU NIEODKRYTYCH DRÓG

– Sporo osób pyta o to, jaka jest różnica między kryminalistyką i kryminologią – mówi Mateusz Wiktor, prezes Koła. – Eksperti obu tych pokrewnych nauk starają się odpowiedzieć na pytania m.in. „jak?” i „dlaczego?”, jednak z różnych perspektyw, poszukując odmiennych informacji. Kryminalistyka to nauka praktyczna, techniczna, zaś kryminologia to nauka teoretyczna, socjologiczna. Można rzec, że to różne, ściśle ze sobą powiązane i uzupełniające się wzajemnie dziedziny nauki o wspólnym mianowniku – podkreśla Mateusz. KNK UJ zajmuje się rozwojem zainteresowań i umiejętności studentów w zakresie samej kryminalistyki jak i nauk pokrewnych. Koło każdego roku organizuje zajęcia dla



studentów biorących udział w kursie z przedmiotu kryminalistyka na WPIA UJ, których głównym celem jest poszerzenie wiedzy i przygotowanie do konkursu przedmiotowego. Spotkania z praktykami, a także konferencje i wyjazdy do instytucji, m.in. do Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dra J. Sehna w Krakowie, Zakładu Medycyny Sądowej CM UJ w Krakowie czy Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie to tylko niektóre z oferowanych możliwości.

KRYMINALNI W AKCJI

Ważnym elementem działalności Koła Naukowego Kryminalistyki jest organizacja warsztatów praktycznych i udział w Małopolskiej Nocy Naukowców, Dniach Edukacji

Prawniczej, Forensic Science Lab. W 2018 r. zorganizowano „Miesiąc z Wampirem”, poświęcony serii zabójstw dokonanych przez Zdzisława Marchwickiego, w tym spotkanie z prokuratorem dr. Józefem Gurgulem, głównym oskarżycielem w procesie „Wampira z Zagłębia”. Koło współorganizowało również X Krakowską Konferencję Psychologii Sądowej o zasięgu międzynarodowym (2019), a także ogólnopolską konferencję naukową „Kryminalistyka XXI wieku” (2021). – Mielśmy dużo zainteresowanych wydarzeniami, także z innych polskich uczelni. Tryb zdalny pozwolił miłośnikom kryminalistyki na uczestnictwo w nich bez wychodzenia z domu – przyznaje Margarita Halushchenko, wiceprezes Koła.

NA TROPIE

W nadchodzącym roku akademickim planowaną nowością będzie organizacja ogólnopolskiego konkursu z kryminalistyki. Ponadto kontynuowane będą inicjatywy takie jak: „Środy z kryminalistyką”, „Soboty z kryminalistyką”, czy recenzje tematycznych książek i filmów. A to wszystko na wyciągnięcie ręki! Zakres działalności KNK UJ jest na tyle szeroki, że każda chętna osoba ma możliwość odkrywania nowych horyzontów i realizacji swoich pasji. Do Koła można dołączyć w każdym momencie roku akademickiego – wystarczy wypełnić deklarację, którą każdy zainteresowany otrzyma po kontakcie poprzez jedno z podanych poniżej źródeł.

OLGA SOCHACZEWSKA

CHCIECIE DOWIEDZIEĆ SIĘ WIĘCEJ O KOLE?

Kontakt e-mail: knkryminalistyki@gmail.com

Facebook: [@KNKryminalistykiUJ](https://www.facebook.com/KNKryminalistykiUJ)

Strona [www: kryminalistyka.net.pl](http://www.kryminalistyka.net.pl)

LinkedIn: [linkedin.com/company/KNKryminalistykiUJ/](https://www.linkedin.com/company/KNKryminalistykiUJ/)

Studencka Fuzja Smaków

Smak słońca i lata: tarta z suszonymi pomidorami i szpinakiem

Tarty niesłusznie doczekały się reputacji czegoś problematycznego w przygotowaniu, złożonego i wymagającego długotrwałego planowania. Tymczasem wszystko, czego wymaga tarta, to chwila uwagi i czasu – oraz podążania za przepisem. Jeśli spełnione są te warunki, nic tutaj nie może się nie udać.



Przygotowanie tarty nie wymaga specjalnego sprzętu. Wystarczy okrągła blaszka – albo metalowa forma do tarty, która jest tańsza i łatwiejsza w przechowywaniu od naczynia żaroodpornego. Ceramiczne kulki zapobiegają opadaniu boków; wpływa to jednak tylko na aspekt wizualny, więc jeśli nie przeszkadza Wam to aż tak bardzo, warto pamiętać tylko o nakłuciu spodu

przed wstawieniem tarty do piekarnika, dzięki czemu równomiernie się upieczą.

Tarty można przygotowywać na słodko i w wersji wytrawnej; większość smakuje dobrze na ciepło i na zimno, a kawałek tarty jest świetnym uzupełnieniem uczelnianego lunchboxa.

ALEKSANDRA KOCERBA

SKŁADNIKI
NA OKRĄGLĄ FORMĘ
O ŚREDNICY 26 CM

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

CIASTO KRUCHE

Masło rozetrzyj w palcach i wymieszaj z mąką. Dodaj sól, żółtko i śmietanę, zagnieć gładkie ciasto. Uformuj kulę, zawiń ją w folię aluminiową i włóż do lodówki na około 20 minut.

Po tym czasie rozgrzej piekarnik do 180 stopni. W międzyczasie wypiek formę (nie trzeba jej już wcześniej natłuszczać), nakłuj ją w kilku miejscach widelcem i wstaw do piekarnika na około 12-15 minut; nie chodzi o to, by je upiec, ale lekko je podpiec, by nie było wilgotne.

NADZIENIE

Szpinak opłucz; na patelni rozgrzej łyżkę lub dwie oliwy i podsmaż przeciśnięty ząbek czosnku; ważne, by nie zdążył zbrązowieć, bo będzie gorzki. Na zrumieniony czosnek wrzuć szpinak i podsmażaj przez 1-2 minuty. Suszone pomidory pokrój w paski.

W miseczce rozbij dwa jajka, dodaj śmietanę, dopraw solą i pieprzem. Ser zetrzyj na tarce o grubych oczkach i dodaj do masy. Na podpieczony spód wyłóż suszone pomidory, rozłóż szpinak, a całość zalej sosem na bazie śmietany. Wstaw do piekarnika na około 40-50 minut; wierzch tarty nabierze złotego koloru, a środek powinien być ścięty (jeśli „pływa”, tarta potrzebuje jeszcze 10-15 minut). Jeśli się przypieka z wierzchu, nakryj ją folią aluminiową.

Tarta smakuje świetnie i na ciepło, i po ostygnięciu – spróbujcie, która wersja posmakuje Wam bardziej!



SKŁADNIKI:

CIASTO KRUCHE:

- 1 żółtko
- 120 g zimnego masła
- łyżka śmietany 18%
- szczypta soli
- 1,5 szklanki mąki pszennej

NADZIENIE:

- opakowanie świeżego szpinaku typu baby
- słoiczek suszonych pomidorów
- 180 g śmietany 18%
- 2 jajka
- 100 g twardego, żółtego sera (np. Gouda)
- ząbek czosnku
- sól, pieprz, oliwa z oliwek

Sposoby na bycie eko

Ekologiczne „zrób to sam”

Być „eko” można na wiele sposobów. Jedne z nich są bardziej wymagające, drugie potrzebują tylko dobrych chęci. Nikt z nas nie jest idealny i każdemu zdarzy się popełniać błędy, za które płaci nasza planeta. Ważne, by próbować i małymi krokami wdrażać w życie nowe rozwiązania, które przysłużą się światu.

Już od paru lat panuje moda na artykuły robione własnoręcznie. Każdy z nas może otworzyć swój mały domowy zakład hand made, aby wykorzystując łatwo dostępne składniki, będące niekiedy niedocenianymi odpadami, produkować chociażby podstawowe środki czystości, używane w gospodarstwach domowych.

PRODUKTY O MAGICZNYCH WŁAŚCIWOŚCIACH

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, jak różnorodne cechy posiadają substancje, które stoją na naszych kuchennych półkach. Wśród nich jest wiele wyjątkowych artykułów, których wszechstronność może naprawdę zaskoczyć... a przy okazji przydać się przy własnoręcznej produkcji np. środków czyszczących. Zacznijmy od octu, który oprócz zastosowania w gotowaniu, działa antybakteryjnie i antyseptycznie, dzięki czemu uporamy się z zakażeniami kranem czy czajnikiem. Warto wymienić także sodę występującą zarówno w roli spulchniacza w wypiekach, jak i substancji

lekką żrącą, która poradzi sobie z wieloma zabrudzeniami. Kolejnym produktem jest kwas cytrynowy, czyli środek o właściwościach przeciwgrzybiczych i przeciwbakteryjnych. Przydatne mogą okazać się też kuchenne odpady, takie jak fusy z kawy, mające wiele zastosowań w samodzielnie robionych kosmetykach; skórki z bananów, będące źródłem potasu i fosforu, czyli cennych minerałów dla roślin oraz skorupki jajek, które mogą zamienić się w wartościowy nawóz.

NIETOKSYCZNA CHEMIA

Wszystkie powyższe produkty można łatwo zdobyć. Często jednak już znajdując się w naszych domach, a my nawet nie wiemy, jak duży pożytek można z nich zrobić. Jednym z problemów ekologicznych jest nadmierna ilość używanych chemikaliów, które spływają wraz ze ściekami do wód i szkoda środowisku. Wbrew pozorom nie musimy używać silnie żrących płynów, aby odetkać rury czy doczyścić przypaloną kuchenkę. Wymienione wcześniej substancje bardzo

dobrze sobie z tym poradzą, a przy okazji nie zaszkodzą przyrodzie, będą także bezpieczniejsze dla naszego zdrowia. Połączenie sody i octu, to duet, który pokona nawet bardzo zabrudzone rzeczy. Jest to także skuteczny środek do odtyniania rur. Kwas cytrynowy w połączeniu z wodą i olejkami eterycznymi jest domowym zamiennikiem płynu do płukania. Oprócz prostszego składu, przyjaznego naturze, taki środek zadba również o lepszą kondycję naszej pralki i „odkazi” czyszczone ubrania. Aerozole i powszechnie używane odświeżacze powietrza także można zastąpić własnoręcznie zrobioną substancją, składającą się z wody, sody, która pochłania nieprzyjemne zapachy oraz olejku eterycznego, nadającego całości przyjazną woń.

WYKORZYSTUJ TO, CO MASZ

Czasem zamiast wyrzucać, warto się zastanowić, czy danego produktu nie możemy wykorzystać raz jeszcze. Na przykład fusy z kawy świetnie nadadzą się na domowy peeling. Wystarczy wymieszać

je z oliwą i własnoręcznie zrobiony kosmetyk gotowy. Fusy przydadzą się także do pielęgnacji roślin, dzięki obecności takich pierwiastków jak fosfor, potas czy magnez. Podobnie jest ze skórkami bananów – należy pociąć je na drobne kawałki i zakopać w ziemi, którą będziemy wykorzystywać do kwiatów. Gdy po 2-3 tygodniach zaczną się rozkładać, będą użyźniać glebę uwalniając do niej składniki odżywcze. Do nawożenia można użyć również skorupki z jajek, które w 80% składają się z wapnia łatwo przyswajalnego przez rośliny. Trzeba je pokruszyć i ułożyć na ziemi lub zalać wodą, poczekać aż się rozpuszczą i takim specyfikiem podlać to, co znajduje się w doniczkach. Produktów, którym możemy nadać drugie życie jest znacznie więcej, wystarczy tylko poszukać, a znajdziemy mnóstwo prostych rozwiązań mogących pomóc zarówno nam, jak i środowisku. Zmiany nie muszą być spektakularne, liczą się drobne gesty, otwarty umysł i chęć do eksperymentowania, do którego Was zachęcamy.

JUSTYNA ARLET-GŁOWACKA



Konkurs fotograficzno-filmowy

Sztuka widzenia codzienności

Lubisz fotografować i dostrzegasz momenty, które warte są uwiecznienia? A może wolisz pokazywać rzeczywistość w krótkich ujęciach wideo? Zapoznaj się z konkursem Camera Jagellonica i podziel swoją artystyczną perspektywą.

Ruszyła kolejna edycja konkursu fotograficzno-filmowego, którego początki sięgają 2017 roku. Jak podkreślają organizatorzy z Biura Prasowego UJ: ideą Camery jest zintegrowanie środowiska akademickiego, przybliżenie historii uczelni

oraz pokazanie aktualnych przedsięwzięć.

W tym roku swoje zdjęcia można przysyłać w czterech kategoriach: Życie studenckie (ukazujące je od środka, czyli wszystko to, czym interesują się studenci, jak spędzają wolny czas, realizują swoje pasje), Architektura (budynki UJ, w których historia jest wciąż żywa, jak i te, w których dopiero się tworzy, pomosty między przeszłością a teraźniejszością), Impresje (chwile, momenty, fotograficzne impresje na temat uczelni i akademickiej społeczności) oraz Była sobie ziemia (nowa kategoria, która co roku będzie zmieniała swoją tematykę i oblicze, obecnie na tapet wkracza ekologia i wszystko, co z nią związane). Formuła konkursu została poszerzona

także o piątą kategorię konkursową: Wideo (ukazujące życie UJ w krótkich, 60-sekundowych materiałach). W każdej z wyżej wymienionych Jury składające się z profesjonalnych fotografów oraz teoretyków fotografii wybierze zdjęcie zwycięskie oraz przyzna jedno wyróżnienie. Spośród wszystkich nadesłanych zgłoszeń foto JM Rektor UJ, prof. Jacek Popiel wytypuje jedno, przyznając jego autorowi Nagrodę Specjalną. Podobnie będzie w przypadku filmów wideo.

Do zdobycia jest wiele cennych nagród, w tym vouchery do wykorzystania w sklepie fotograficznym. Nagrodą główną w tym roku jest 2500 zł. Zgłoszenia będą przyjmowane do 31 października. Ogłoszenie wyników oraz uroczysty vernisaż



odbędą się 24 listopada. Zachęcamy do udziału studentów, doktorantów, absolwentów oraz wszystkich sympatyków Uniwersytetu!

Szczegółowe informacje o konkursie wraz z formularzem zgłoszeniowym znajdziecie na stronie: www.camerajagellonica.uj.edu.pl.

AP

Rozmowa z dr Lily (Klaudia) Adamowicz

„Taką się właśnie lubię!”.

Lekcja z doktor Lolitą

Badaczka, wykładowczyni japońskiej popkultury, autorka wystaw, publikacji naukowych i książek, a także... Lolita. O fascynacji „modą księżniczek”, istocie Lolita Fashion oraz swojej drodze od pasji do pracy naukowej opowiada dr Lily (Klaudia) Adamowicz z Katedry Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ.



Koronki, kokardki, rozkloszowana sukienka... Taki image odbiega od stereotypowego wizerunku pracownika naukowego. Co myślisz o nim Tvoji studenci i współpracownicy?

Obecnie z powodu zdalnego nauczania studenci nie widzą mojego stroju. Kiedy jednak prowadziłam zajęcia przed pandemią, też ubierałam się w lolitę i traktowano to jako coś oczywistego. Na porównawczych studiach cywilizacji wszyscy są bardzo otwarci, więc szybko zaakceptowali, że to u mnie normalne. Zdziwiliby się, gdybym ubrała się inaczej.

A jak jest poza uczelnią? Jak reagują ludzie, gdy widzą Cię w takich strojach na spacerze czy w sklepie?

Jakieś 15 lat temu, kiedy zaczęłam się tak ubierać, to był szat. Na ulicy

pytano mnie, co to jest, dlaczego to mam, czy uciekam z teatru albo ze szpitala psychiatrycznego... Obecnie jednak większość osób albo udaje, że nie zwraca na mój strój uwagi, albo mówi mi, że wygląda ładnie, bajkowo, jak z innej epoki. Ludzie przyzwyczaili się już do różnych wizerunków i nie szokuje ich to tak bardzo. Wiele osób jest w stanie mój strój skategoryzować, a to zmniejsza ich emocje.

Często mają okazję oglądać Cię w takim wydaniu?

Chodzę tak ubrana praktycznie codziennie. Co prawda w czasie pandemii trochę się rozleniwiłam i zdarza mi się wyjść do sklepu w innych ciuchach, ale na jakieś większe wyjścia, np. do pracy czy do kawiarni, właściwie zawsze wybieram lolitę; nie mam zbyt wielu ubrań w innym stylu, a te, które mam, i tak

odbiegają od powszechnej normy. No, nie licząc tych do biegania. Wtedy jestem tak bardzo „przebrana”, że nie poznają mnie nawet moja dobra przyjaciółka!

Wielu osobom hasło „lolita” kojarzy się raczej z powieścią Nabokowa, a nie modą z Japonii...

Ta nazwa jest bardzo niefortuna, przyjęta przez Japonki dlatego, że słowo „lolita” kojarzyło im się z młodą dziewczyną i brzmiało ładnie. Nie były świadome, jakie konotacje ma ten termin na Zachodzie, ale tak już zostało. Często prowadzi to do nieporozumień, do mylenia Lolity jako mody z kompleksem lolity. Szkoda, że nie przetrwał termin Olive Fashion (od magazynu „Olive”), jaki funkcjonował w odniesieniu do pierwszej generacji tej mody. Ta nazwa byłaby znacznie bardziej neutralna. Można by również po prostu mówić „moda księżniczek”, może też „moda dziewczęca” (girly fashion), choć w tej ostatniej nazwie zagubiłaby się odmiennosć Lolity od innych dziewczęcych stylów japońskich.

Na czym dokładnie polega ten styl?

Lolita to styl japoński, który kształtował się w oparciu o połączenie estetyki kawaii (estetyki uroczych, słodkich rzeczy, która dominuje we współczesnej japońskiej kulturze) z inspiracjami zachodnimi: modą historyczną, np. modą wiktoriańską czy okresu rokoka, ale w wersji mocno uproszczonej, dopasowanej do dzisiejszych czasów. Jest w nim dużo elementów fantazyjnych, właściwie nie ma ograniczeń – można na przykład stworzyć sukienkę stylizowaną na rokoka, ale z nadrukiem w truskawki, a przecież wtedy nie było nawet sukienek z nadrukami! Duży wpływ miała też na Lolitę japońska moda gotycka, która kształtowała się w rejonie Kansai

w bezpośrednim związku z zespołami muzycznymi stylu visual kei.

Czy wizerunek Lolity zmienia się na przestrzeni czasu?

Kuniko Kato, była projektantka Metamorphose temps de fille – jednej z marek Lolita Fashion – wyróżniła trzy fazy rozwoju tego stylu. Pierwsza to romantyczna, dziewczęca moda, rozwijająca się na Harajuku w Tokio już od lat 80. – to właśnie czasy magazynu „Olive” i „CUTIE”, marek DC. Ten okres miał w sobie nieco zbuntowanego punkowego ducha. Druga faza – lata 90. – to związki mody z visual kei, stylem gotyckim. Kolejny etap po roku 2000 to popularyzacja stylu, pojawianie się nowych odmian, ale i marek, a co za tym idzie, komercjalizacja. Dodabym, że moim zdaniem obecnie mamy fazę czwartą – moda oderwała się już od Japonii, zasady są łamane, świadomie przekraczane, a moda przybiera nawet lokalny kolor, jak choćby Lolity w hijabie. Robi się coraz ciekawiej.

Pomijając lokalne różnice, z jakich elementów składa się typowy strój?

Przed wszystkim ze spódnicy lub sukienki w kształcie bombki, ten efekt zapewnia noszenie halki. Obowiązują sukienki z długim lub krótkim rękawem albo takie typu jumper skirt, pod które zakłada się bluzkę. Raczej nie pokazuje się ramion, choć obecnie wiele osób noszących ten strój na co dzień się tym nie przejmuje; jak powiedziałam, obecnie zasady są coraz częściej łamane. Kiedy zaczynałam ubierać się w lolitę, wrzucenie na forum zdjęcia z odkrytymi ramionami powodowało święty gniew. Dobrze, że to się zmieniło. Lolita powróciła do punkowego, wolnego ducha. Japonki zresztą zawsze podchodziły do tych zasad znacznie bardziej swobodnie, to my na



Zachodzie traktowaliśmy je jak świętość i toczyliśmy ze sobą wojny religijne. Niektórzy pewnie nadal je prowadzą...

Wracając do elementów stroju, ważne są także rajstopy lub skarpetki, buty zakrywające palce, dużo koronek i falbanek, biżuteria, ozdoba głowy... W całościowej stylizacji wszystko to musi do siebie pasować. Tworzy się małe, przemyślane dzieło sztuki, często zbudowane wokół motywu przewodniego. W wersji codziennej strój może być znacznie bardziej uproszczony. Choć muszę przyznać, że nawet w najbardziej codziennej wersji brak ozdoby, choćby kokardki na głowie, bardzo mnie razi. Taka Lolita musiałaby bardzo się śpieszyć i po prostu o niej zapomnieć!

Trochę zaskoczył mnie fakt, że ten styl obecny jest także u nas – zawsze kojarzyłam go z Japonkami. Jak moda z Harajuku trafiła na Zachód?

Przyszła tu na fali zainteresowania japońską popkulturą – anime, mangą, muzyką, a potem modą. Najpierw docierało to do nas w sposób naturalny, a potem, po roku 2000, sama Japonia zaczęła napędzać ten trend – w ramach programu „Cool Japan” tamtejszy rząd i lokalne firmy używały popkultury do promocji swojego kraju na Zachodzie. Oddolne procesy zostały zasilone przez ogórne działania, choć ta historia dotyczy bardziej USA. U nas w Polsce odkrywaliśmy ten świat przede wszystkim przez Internet.

W ten sposób japońska popkultura musiała też dotrzeć do Ciebie. Zaczęło się od pasji, a skończyło na pracy badawczej?

Tak, moim pierwszym spotkaniem z Japonią był seans „Czarodziejki z księżycą” w latach 90. Nie wiedziałam wtedy, że mam do czynienia z anime. Dopiero wiele lat później uświadomiłam sobie, że to japońska animacja i że jest więcej produkcji o podobnej estetyce. Zaczęłam oglądać coraz więcej anime, szczególnie w liceum, a potem przetransformowało się to w pasję do japońskiej muzyki. Jeden z zespołów, których słuchałam, upowszechnił modę Lolita w wydaniu gotyckim, stąd początkowo nosiłam ubrania właśnie w tym stylu.

A jednak kiedy wybierałaś studia, nie zdecydowałaś się na japonistykę. Dlaczego?

Miałam szersze zainteresowania dotyczące kultury, więc obawiałam się, że ten kierunek za bardzo zamknie mnie w Japonii. Nie chciałam się też skupiać na nauce samego

języka, do czego sprowadza się japonistykę. Stąd porównawcze studia cywilizacji na UI, które rozwinęły moje horyzonty. Uczylałam się tam o różnych kulturach, a jednocześnie poprzez wybór przedmiotów układałam swoją ścieżkę zawodową dotyczącą Japonii. Wyjazdy naukowo-badawcze do tego kraju to wszystko pogłębiły. Tak przekutałam tę pasję w coś więcej. Mój przypadek nie jest jednak wyjątkowy – wielu młodych badaczy ma tendencję do zgłębiania tematów, które początkowo mieli tylko za hobby.

Tak też było w przypadku Twoich badań nad Lolita Fashion?

Moją pierwszą motywacją do badań była lektura książki „Japoński wachlarz” Joanny Bator. Autorka pisze tam rzeczy karygodne, miesza ze sobą pojęcia „Lolita” i „kompleks lolity”... Pomyślałam wtedy, że chciałabym zbadać tę dziedzinę także po to, żeby pokazać, jak było i jest naprawdę. To była taka „potrzeba wykrzyknienia”: ja wiem lepiej, bo sama tam byłam, więc pokażę te zjawiska od wewnątrz.

I jak to wygląda od wewnątrz? Co sprawia, że ludzie chcą się tak ubierać?

Różne osoby postrzegają to w odmienny sposób. Jedne przez tę modę chcą wyrażać swój styl życia, podejście do świata i wyznawane wartości; inne traktują to po prostu jak modę, przygodę, zabawę, karnawał. Mogą ubrać coś ciekawego, spotkać się z ludźmi, spędzić miło czas, zrobić ładne zdjęcia... upiększyć swój mały świat. Tego rodzaju postawy były też widoczne w moich



Z Masą Takakuwą, współautorem wystawy „Moje Harajuku” w Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie

badaniach w Japonii na Harajuku, wśród osób noszących japońską modę alternatywną, do której zalicza się Lolita. Z jednej strony pojawiały się wypowiedzi typu „Ten strój to ja, dzięki niemu jestem bardziej sobą”, ale zdarzali się też ludzie mówiący „Po prostu noszę to, bo jest fajne, ubieram się tak raz na jakiś czas i nic więcej”. Te podejścia są więc zróżnicowane.

A czym dla Ciebie samej jest bycie Lolitą? To ważna część Twojej tożsamości?

Lolita nie kształtuje mojej tożsamości – to raczej moja tożsamość wybrała lolitę. Odnalazłam tam to, czego szukałam już wcześniej: baśniowość, odrobinę eskapizmu, bardzo silną estetyzację swojego wyglądu, otoczenia, stylu życia... Ten styl po prostu pasuje do tego, kim jestem i kim byłam, zanim zaczęłam go nosić.

Często pytają mnie, kiedy wreszcie z niego zrezygnuję. „Jak ty chcesz być dorosłym człowiekiem, nosząc takie stroje?” – słyszę. No, jestem dorosłym człowiekiem, noszę takie stroje i zamierzam je nosić, bo są dla mnie czymś zupełnie naturalnym. Nawet się już nad tym nie zastanawiam, nie licząc jakichś specjalnych okazji, kiedy dokładnie planuję strój. Na co dzień ubieram te ciuchy tak, jak każdy inny człowiek ubiera jeansy i T-shirt. Uważam lolitę za część siebie. A jeśli ktoś postrzega mnie jako dziwadło, nie ma to dla mnie większego znaczenia, bo taka już jestem i taką się akceptuję, a nawet taką się bardzo lubię. Pięćdziesiątka i pięćdziesiątka! ja byłaby ze mnie bardzo dumna!

ROZMAWIAŁA:
EWA ZWOLIŃSKA



Z japońskim zespołem Die Milch, który wystąpił na wernisażu wystawy „Moje Harajuku”

Rekomendacje kulturalne dziennikarzy „WUJ-a”:

Ocalić różnorodność



O tym, że symbolem Japonii są kwitnące wiśnie, wie chyba każdy. Nie wszyscy wiedzą jednak, jak wiele zawdzięczają one angielskiemu przyrodnikowi – Colingwoodowi Ingramowi (1880-1981). Wiele odmian ozdobnych wiśni kwitnących obecnie w Japonii, Wielkiej Brytanii, USA i innych miejscach świata nie moglibyśmy dziś podziwiać, gdyby nie jego pasja i misja, dzięki której powstała imponująca kolekcja. O tym, kim był, dlaczego zaangażował się w ratowanie ginących japońskich wiśni i jak tego dokonał, opowiada książka Naoko Abe.

Ta publikacja to coś więcej niż tylko biografia. Oprócz przedstawienia życia, dokonań i charakteru

Ingrama, Abe serwuje nam solidną porcję historii. Mając ją za przewodniczkę, podróżujemy przez kolejne okresy historii Japonii i Wielkiej Brytanii, śledząc zmieniające się znaczenie japońskich wiśni oraz losy ludzi, którzy zaangażowali się w ich ochronę. Opowieści o przyrodniku przeplatają się z historiami „strażników wiśni”, Japończyków i Brytyjczyków, a nawet samej autorki i jej rodziny, tworząc zaskakująco spójny i barwny obraz. Podróżując w miejscu i czasie, cały czas podążamy śladami Ingrama – człowieka, który poświęcił życie propagowaniu różnorodności przyrody oraz jej ochronie, dostarczając wiedzy i inspiracji kolejnym pokoleniom.

To podróż wyjątkowo niespieszna i pełna szczegółowych opisów, co nie każdemu przypadnie do gustu. Jeśli jednak bliskie są Wam japońska kultura i wrażliwość, poetycki język, dbałość o detale oraz nieliniowy sposób opowiadania, książka Naoko Abe powinna Wam się spodobać. Polecamy ją wszystkim japonofilom i fanom dobrej literatury faktu.

EWA ZWOLIŃSKA

NAOKO ABE, „ANGLIK, KTÓRY OCALIŁ JAPOŃSKIE WIŚNIE. »CHERRY« INGRAM I JEGO HISTORIA”, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2021

Gorzka prawda o wojnie w trzech odsłonach



Ta książka to próba zobrazowania zachowań ludzi, którzy skuszeni możliwością szybkiego dorobienia się i podniesienia pozycji w hierarchii społecznej, odrzucili patriotyczne idee, by służyć nazistowskiemu reżimowi. Opowieść Miłosza Doleżała to historia trzech czeskich kolaborantów, którzy w czasie największego konfliktu świata zdecydowali się pójść na alians z nazistami, a w zamian dostali tytuły, pieniądze, alkohol czy mieszkania.

Dziennikarz ze szczegółami opisuje życiorysy czeskich agentów III Rzeszy oraz ich motywy przystąpienia do współpracy z Gestapo. Pragnęli czegoś więcej – a wojna sprzyjała robieniu kapitału na ludzkim bólu. Bohusław Buszta nie

chciał do końca życia być zwykłym krawcem. Żandarm Oskar Felkl dla polepszenia swojej sytuacji życiowej zmienił obywatelstwo na niemieckie i dołączył do nazistowskiej NSDAP, stając się później wysoko postawionym urzędnikiem Gestapo, odpowiedzialnym m.in. za pacyfikację czechosłowackiej wsi Lidice. Karel Czurda nauki spadochroniarstwa pobierał w Anglii, gdzie miał przygotowywać się do organizowania ruchów oporu w Czechosłowacji. Zamiast tego, chcąc ratować rodzinę, przeszedł na stronę Gestapo i donosił na rodaków.

Książka Doleżała to opowieść o fatalizmie wojny. O tym, że człowiek dla realizacji własnych ambicji lub ochrony siebie i bliskich

gotów jest przejść na stronę wroga, skazując innych na śmierć. Te trzy opowieści to przestroga, ale też ukryta próba postawienia pytania, jak w analogicznych czasach i momencie zachowałby się każdy z nas. Doleżał nie stroni od krytyki kolaborantów, ale nie ocenia ich jednoznacznie, bo wie, że wojna daleka jest od realiów codzienności.

ADRIAN BURTAN

MIŁOSZ DOLEŻAŁ, „KRAWIEC, ŻANDARM I SPADOCHRONIARZ. TRZY OPowieści O CZESKICH KOLABORANTACH”, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW 2021

Gdy bliskość staje się zabójcza...



Wytske Versteeg sięga w książce do tematów brzmiących niepokojąco znajomo: społecznego dystansu, przejmującego poczucia osamotnienia, trwania w ciągłym lęku. Nie byłoby w tym nic zaskakującego, gdyby nie fakt, że autorka zdumiewająco trafnie nawiązuje do uczuć towarzyszących izolacji na pięć lat przed chwilą, gdy wirus na zawsze zmienił naszą codzienność.

Po opustoszałej Holandii prowadzi nas jedna z nielicznych osób, którym udało się przetrwać – chirurg plastyczny Tomas Augustus. Spostrzeżenia dotyczące pandemicznej rzeczywistości są tu jednak głównie tłem dla gorzkiej refleksji nad własnym życiem. Augustus jest

bowiem postacią o wątpliwej moralności, patrzącą na świat i otaczających go ludzi z nieskrywaną pogardą. Versteeg udaje się niezwykłą sztuką stworzenia bohatera przepełnionego narastającymi frustracją i rozgoryczeniem, stale pochłoniętego grą w chowanego z własną tożsamością. Sprawnie poprowadzona, choć lakoniczna narracja, cynizm Augustusa i bezwzględność jego działań skłaniają do rozważań nad przewrotnością ludzkiej natury oraz znaczeniem relacji międzyludzkich w życiu.

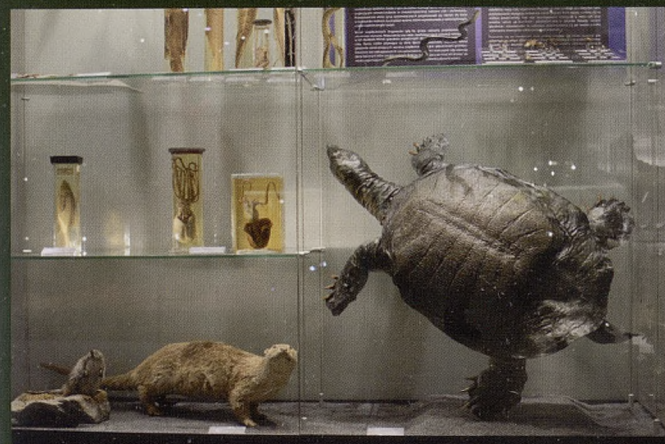
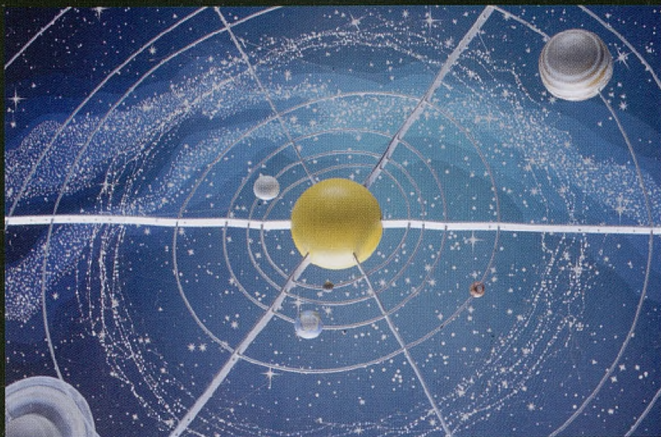
W „Kwarantannie” jak w lustrze odbijają się najgorsze cechy ludzkości, od zachłanności i emocjonalnej zaborczości aż po mizantropię. Jest

to jednak i portret człowieka głęboko nieszczęśliwego, zmuszający do zastanowienia się nad tym, jak dotkliwa potrafi być samotność, jak i dowód na to, jak bardzo potrzebujemy wsparcia innych. Choć książka pozostawia lekki niedosyt, jest ciekawym spojrzeniem na rzeczywistość, którą już dane nam było poznać – tę, w której wyrazem troski jest dystans.

ALEKSANDRA KOCERBA

WYTSKE VERSTEEG, „KWARRANTANNA”, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO, KRAKÓW, 2021, TŁUMACZENIE: JADWIGA JĘDRYAS

FOTOREPORTAŻ



FOTOREPORTAŻ

cd. na str. 19

Zbiory Centrum Edukacji Przyrodniczej UJ

Zdjęcia: Vladimir Milanov

